

B yłem na różnych spotkaniach, gdzie jako zadanie było, by znaleźć w sobie 5 cnót i 5 rzeczy, które chcesz naprawić. Rzadko kto z uczestników mógł znaleźć odpowiedź na temat swoich cnót. Ale o tym, co naprawić – łatwo.

Najwyraźniej większość z nas łatwiej dostrzega w sobie coś złego niż dobrego.Zazwyczaj ta cecha zakorzenia się w doświadczenia z dzieciństwa, gdy mówi się dziecku, że zrobił coś złego, ale niewiele zwraca się uwagi na to, co robi prawidłowo i dobrze. † Dzisiaj (dzięki pomocy mojej ukochanej żony, która dużo czytała i hojnie dzieliła się ze mną tą wiedzą) chcę powiedzieć, co stało się dla mnie pewnym odkryciem: bardzo często złe zachowanie dziecka w rzeczywistości nie jest złe, a zwykłe i niepozorne jest warte, by podziękować.

Tak więc odkryciem dla mnie było to, że najczęściej dzieci nie mają złych zamiarów, gdy robią coś złego w oczach rodziców. Na przykład nie słuchają, są kapryśne, nie reagują na uwagi. Dziecko ma prawo być kapryśne, powiedzmy, zmęczyło się, chce jeść lub spać, gdy nastąpi zmiana otoczenia, a dziecko wydaje energię na adaptację (na przykład poszło do przedszkola, i minęło już kilka miesięcy od tego momentu) itp. A moim zadaniem jako osoby dorosłej jest uświadomić, zaakceptować i postarać się, by odwrócić jego wzrok na coś bardziej pozytywnego.

Nawiasem mówiąc, jest jeszcze etap odmawiania („nie chce mi się” w wieku 3-4 lat), gdy dziecko próbuje zrozumieć siebie oddzielnie od woli rodziców i doświadcza granic rodzicielskiej miłości (niech będą w tym momencie bardzo szerokie!). To także wystarczająco trudny czas dla

wszystkich. Ale za to wszystko nie należy krzyczeć na dziecko.

Z drugiej strony jest też coś, za co dziecko można chwalić, ale niewiele osób to robi. I należy zacząć tutaj również od najmłodszych lat. Na przykład małe dziecko trzeba ubrać, i ono daje się, by to zrobić, a nie wykręca się i krzyczy – dobra okazja, by mu podziękować. Jeśli daje się nakarmić, wykąpać, a nawet je i gra samodzielnie – dziękuję ci bardzo za to, że grasz samodzielnie, a mama i tata mogą zrobić jakieś swoje sprawy. Poprzez te proste porozumienia z okolicznościami i wdzięczność dziecko zdaje sobie sprawę, że jest ważne, że jest kochane i że posłuszeństwo rodzicom przynosi korzyści i radość.

Wydaje się, że są to proste działania i słowa, a z nich może się wydobyć wiele pozytywnych rzeczy. Taki prosty cud.